

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/7912,Polska-podkresli-gotowosc-do-aktywnosci-przeciw-terroryzmowi.html>
23.04.2024, 13:15
21.05.2017

Polska podkreśli gotowość do aktywności przeciw terroryzmowi

W rozmowie z Polską Agencją Prasową szef BBN ministrem Paweł Soloch mówi o priorytetach czwartkowego spotkania przywódców państw NATO z udziałem Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Jak zaznacza szef BBN dla Prezydenta istotne jest wyrażenie gotowości ze strony naszego państwa do zwiększenia i rozszerzenia uczestnictwa Polski w walce z terroryzmem.

PAP: Jakich tematów możemy się spodziewać po spotkaniu szefów państw i rządów NATO 25 maja w Brukseli? Pojawią się nowe zagadnienia czy będzie to raczej kontynuacja szczytu w Warszawie z lipca 2016 r.?

Szef BBN Paweł Soloch: Istotne będzie to, że po raz pierwszy będzie w tym spotkaniu uczestniczyć nowy prezydent Stanów Zjednoczonych i nowy prezydent Francji, natomiast tematy zostały określone: wzmocnienie więzi transatlantyckich, walka z terroryzmem, wydatki na obronność. Spotkanie ma charakter roboczy, będzie krótkie i w związku z tym nie jest nazywane szczytem. Natomiast kwestie wdrożenia postanowień szczytu warszawskiego i dalszego rozwoju NATO siłą rzeczy będą cały czas obecne.

PAP: Z jakim stanowiskiem na ten miniszczyt pojedzie prezydent Andrzej Duda?

P.S.: Przede wszystkim pierwszą rzeczą, tak jak zapowiadał pan prezydent, jest zachowanie dynamiki realizacji postanowień szczytu w Warszawie. Pojawią się oczywiście kwestie przyszłości, więzi transatlantyckich oraz walki z terroryzmem, w którą jesteśmy zaangażowani od ponad 20 lat. Obecnie prowadzimy misję rozpoznawczą i misję szkoleniową, wspierając koalicję, która walczy z tzw. Państwem Islamskim; jesteśmy też zaangażowani w Afganistanie. Przesłanie prezydenta jest takie, że chce podkreślić gotowość naszego państwa również do aktywności w tym względzie.

Nas najbardziej interesuje zaangażowanie NATO i państw sojusznicych w bezpieczeństwo flanki wschodniej. Pan prezydent będzie też chciał podkreślić gotowość Polski do ponoszenia większych kosztów związanych z bezpieczeństwem. Wydatki obronne w Polsce oscylują wokół 2 proc. PKB i jest wola polityczna, zostały również podjęte konkretne działania legislacyjne, żeby formalnie te wydatki zwiększyć, dochodząc docelowo do 2,5 proc.

W ramach przygotowań do szczytu prezydent odbył też rozmowy z nowym prezydentem Francji Emmanuelem Macronem i z sekretarzem generalnym NATO Jensem Stoltenbergiem.

PAP: Jak w pana ocenie wypada wypełnianie zobowiązań z warszawskiego szczytu NATO, szczególnie w sprawie wysuniętej obecności wojskowej na wschodniej flance, czyli w Polsce i innych krajach regionu?

P.S.: Dynamika jest zachowana, natomiast chodzi o to, żeby wysuniętej obecności sił sojusznicych towarzyszyło

wzmocnienie zdolności NATO do odstraszenia i do obrony, przy jednoczesnym przeprowadzeniu reformy dowództw sojuszniczych. Chodzi o to, żeby zwiększać zdolność Sojuszu do kolektywnej obrony, a nie wymiar wyłącznie ekspedycyjny, jak to było wcześniej. Zdolność do obrony państw sojuszniczych ma się wyrażać nie tylko w tym, że mamy wysuniętą obecność w postaci grup batalionowych, ale przede wszystkim zmieniamy całe przygotowanie sił zbrojnych państw sojuszniczych i również temu podporządkowujemy struktury dowództw NATO.

To jest zrozumiałe przede wszystkim ze względu na taką, a nie inną politykę rosyjską i zagrożenia, jakie temu towarzyszą.

PAP: Czy na wschodniej flance będziemy mieli kontynuację, podsumowanie implementacji postanowień poprzednich dwóch szczytów NATO, czy należy się spodziewać dalej idących decyzji?

P.S.: Myślę, że nie teraz, nie 25 maja, bo to jest bardzo krótki czas od szczytu w Warszawie. Tutaj przede wszystkim zależałoby nam na potwierdzeniu tego, że realizacja wcześniejszych decyzji zostanie zachowana. Poniekąd wydaje się, że już to uzyskaliśmy, zwłaszcza ze strony amerykańskiej – w Polsce pojawiła się wzmocniona grupa batalionowa, instalowane są podobne oddziały w krajach bałtyckich, mamy brygadę amerykańską z dowództwem na terenie Polski.

Teraz chcielibyśmy - i taka jest też intencja prezydenta - wejść dynamicznie w dyskusję o przyszłości, związaną również z reformami struktur, ale także całej polityki Sojuszu, nakierowaną na kolektywną obronę. Trzeba tutaj mówić nie tylko o konkretnych jednostkach wojskowych, które są rozlokowane wzdłuż granic, lecz także o tym, jak ta cała machina obronna NATO ma być zorganizowana, żeby sprostać właśnie takim wyzwaniom, odgrywać rolę odstraszającą, ale też zachować realne zdolności, gdyby doszło do najgorszego, do realnej obrony. To spotkanie 25 maja należy traktować jako jeden z bardzo istotnych elementów, przygotowujących do przyszłorocznego szczytu, kiedy, miejmy nadzieję, zapadną decyzje pogłębiające proces, który zaczął się na szczycie w Walii w 2014 r. i został rozwinięty w Warszawie.

PAP: Czy sojusznicy są przekonani, że zagrożenie ze wschodu jest trwałe?

P.S.: Stopień przekonania o tym zależy od poszczególnych państw sojuszniczych. Z naszego punktu widzenia, co wielokrotnie podkreślał prezydent, istotne jest zachowanie jedności sojuszniczej - do tej pory się to udaje. To wypracowanie jednolitego stanowiska np. wobec agresji Rosji na Ukrainę i zagrożenia, jakie powoduje polityka rosyjska, wobec kierunku rozwoju Sojuszu albo wobec zwiększenia wydatków na obronę, co jest kluczowe z punktu widzenia Polski, ale także innych krajów flanki wschodniej.

W tej chwili wydaje się, że nowa administracja amerykańska, kraju kluczowego dla Sojuszu, potwierdza wolę kontynuacji asertywnej polityki wobec Rosji oraz wolę wzmacniania więzi transatlantyckich. To też jest istotne.

PAP: Dla amerykańskiej administracji najważniejszą sprawą są wydatki obronne. Do ich podniesienia wzywał w lutym w kwaterze głównej NATO sekretarz obrony James Mattis. Co zrobić, żeby kraje europejskie rzeczywiście wydawały co najmniej 2 proc. PKB na obronność, czy to w ogóle realne?

P.S.: Takie były deklaracje jeszcze szczytu w Walii. W zasadzie żadne z państw sojuszniczych nie mówi "nie".

PAP: Tylko że za tymi deklaracjami nie wszędzie idą czyny, w zasadzie wywiązuje się z nich mniejszość europejskich sojuszników.

P.S.: Polska jest tym dobrym przykładem. To wspiera presję wywieraną przez Amerykanów na Europejczyków. Myślę, że świadomość, iż amerykańska presja jest naprawdę poważna i muszą się z nią liczyć europejscy partnerzy, jest coraz bardziej rozpowszechniona. Przekonanie o potrzebie zwiększania wydatków zostało przyjęte

i się utrwała. Ważna jest także struktura wydatków. Chodzi nie tylko o to, żeby wydawać więcej pieniędzy, ale żeby wydawać je na sprzęt i uzbrojenie wojskowe służące nie tylko na "lekkie" potrzeby ekspedycyjne, ale również na zdolności "ciężkie" potrzebne do kolektywnej obrony.

PAP: Członkowie NATO uczestniczą w koalicji przeciwko tzw. Państwu Islamskiemu. Czy NATO jako całość powinno mocniej zaangażować się w tę walkę niż tylko wysyłając pojedynczy samolot AWACS?

P.S.: Rzecz w tym, żeby określić parametry, w jakich to ewentualne większe zaangażowanie nie tylko Polski, ale i innych państw sojusznicych mogłoby następować i jaką rolę miałyby do odegrania NATO. Myślę, że spotkanie w Brukseli dopiero zapoczątkuje proces dochodzenia do określenia konkretnych standardów, według których ewentualne zwiększenie zaangażowania się NATO w walkę z terroryzmem będzie realizowane.

Chodzi nie tylko Bliski Wschód, lecz także o wzmocnienie obecności NATO w Afganistanie, które wydaje się łatwiejsze do przeprowadzenia ze względów formalnych, bo NATO już tam jest. Jeśli mówimy o Państwie Islamskim, to niektórzy twierdzą, że jego dni są policzone, ale terroryzm jako taki znajduje sobie inne formy organizacyjne, chociażby Al-Kaida na nowo nabiera większego znaczenia. Ten problem sam nie zniknie, jest więc kwestia przyjęcia pewnej strategii post-ISIS.

To kwestie, które będą z całą pewnością dyskutowane w ciągu całego nadchodzącego roku przygotowującego ten właściwy szczyt NATO w 2018 r.

PAP: Czy polskie deklaracje o gotowości do większego zaangażowania się w walkę z terroryzmem nabiorą konkretnych kształtów w przyszłym tygodniu w Brukseli, czy jeszcze nie?

P.S.: Konkrety pojawią się w toku przygotowań do następnego szczytu. Teraz, co podkreśla prezydent, istotne jest wyrażenie gotowości ze strony naszego państwa do zwiększenia i rozszerzenia uczestnictwa Polski w walce z terroryzmem. Natomiast ostateczna forma, środki czy rozszerzenie mandatu dla naszych wojsk byłyby wypracowywane w ramach przygotowywania ogólnej strategii walki z terroryzmem.

PAP: Czy starczy czasu, by poruszyć kwestię relacji NATO-Rosja, zarówno w kontekście walki z terroryzmem, jak i zagrożenia dla wschodniej flanki Sojuszu?

P.S.: Relacje NATO-Rosja to immanentna część kolektywnej obrony, bo jeśli mówimy o niej, to przede wszystkim widzimy zagrożenie rosyjskie. To jest kwestia wysuniętej obecności NATO na wschodzie. To kwestia Ukrainy i konfliktu, który uległ zamrożeniu, ale de facto trwa. To jest wreszcie kwestia samej polityki rosyjskiej, również w perspektywie jesiennych ćwiczeń Zapad'17, które Rosjanie przygotowują.

PAP: Zapowiedziane jest spotkanie prezydenta Andrzeja Dudy z nowym prezydentem Francji Emmanuelem Macronem. O czym będą rozmawiać?

P.S.: Na pewno zostaną poruszone kwestie związane z relacjami polsko-francuskimi w perspektywie resetu, jak już to hasło padło, i na pewno będzie mowa o kwestiach związanych z bezpieczeństwem. Pan prezydent liczy na dobrą i konstruktywną rozmowę.

Rozmawiali Rafał Lesiecki i Jakub Borowski (PAP)

[Tweetnij](#)